

## HEREZJA

spójrz na język przez łodygi liście wszystkie  
te pompki przyrody wewnętrzne przewody  
cielesne i potem na miasto przez język ten  
użyłony kamyk co jest czuły ale pełen cierni  
gdzie krew gdzie limfa gdzie pneuma i gdzie wiją  
swoje gniazda te wszystkie piękne zwierzęta  
rzeźne i są już przecież morza ale głównie  
we mnie i rzeka jest przecież pośrodku  
i już tylko mały zimny obol pod język i już  
jest wtedy wszystko ale jeszcze strzygi  
jeszcze empuzy jeszcze lamie

## REISEFIEBER

polewaczki na ulicach krany po domach  
jednak suche dziury w jezdni drzewa klęczą  
rzeźby są jeszcze w pniach ukryte  
wyraźnie czekają popękana skóra krótkie  
palce zielone liście oddech bierzemy  
wciągamy trumnę zabieramy deski

## **KAMMERSPIEL**

przepraszam za tak długą nieobecność  
letarg oddechy spowolnione i słabe  
puls nikły za to worki pod oczami  
wielkie dłonie drżące już będę grzeczny  
będę sadił świerki dęby wszystkie  
drzewa krzewy kwiaty święte przynosił  
wieńce splatał wiersze pisał przepiękne

## **PRAWDOPODOBNI ABRAHAM**

jeszcze nie teraz przecież jeszcze czas  
choć już zanika w drzewach za dużo cieni  
za dużo pożółkłych liści zza polerowanych  
przez wiatr kamieni trawa sucha pod podeszwami  
sypka jeszcze nie czas choć coraz bardziej nagli  
rachunki w szufladach ręce w kieszeniach warstwa  
tłuszczu warstwa suchych kości